Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.

GAZETA PODHALA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok IV Nowy Targ, dnia 5 lutego 1939 r. Nr 6

F - I - S



ZAKOPANE

11—19 LUTEGO 1939

W obronie Szczawnicy.

Na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu przy rozważaniu budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej została wniesiona przez posła Szymanowskiego interpelacja w sprawie złego wyposażenia zdrojowiska Szczawnicy w urządzenia lecznicze, który to stan rzeczy ma uderzać rzekomo nawet w prestiż państwa.

Narazie nieznane są pobudki, które spowodowały wystąpienie p. posła. Nie mniej jednak sąd jego o zdrojowisku, wypowiedziany na tak poważnym forum, jak Komisja sejmowa, odbił się szerokim echem w prasie i wywołał różnie wyrażaną — lecz w zasadzie jednolitą reakcję społeczeństwa, które zgodnie stanęło na stanowisku, że Szczawnicy stała się niezasłużona krzywda.

W oświadczeniu swym p. poseł Szymanowski podkreślił, że poziom urządzeń leczniczych Szczawnicy tak dalece nie odpowiada współczesnym wymaganiom, że aż godzi w autorytet państwowej władzy nadzorczej. W rzeczywistości stan faktyczny przedstawia się wręcz przeciwnie. Przyjrzyjmy się z bliska rozwojowi Szczawnicy i skonstatujmy, czy naprawdę wydaje on złe świadectwo Zarządowi Zdrojowiska.



Wspaniały budynek Inhalatorium w Szczawnicy.

Należy stwierdzić, że Szczawnica staje w rzędzie uzdrowisk, które muszą wzbudzić powszechny podziw swoją dynamiką rozwojową. Wśród licznych i szerokich inwestycyj na uwagę zasługują następujące: wybudowano elektrownię, subwencjonowano zasklepienie potoku Szczawnego, sporządzono plan zabudowania Szczawnicy. Imponujący zaś wręcz rozwój zdrojowiska datuje się od r. 1935, kiedy to w Szczawnicy stanęło wspaniałe, komfortowe Inhalatorium, jakiemu równego nie ma w Polsce, wyposażone w najnowsze aparaty inhalacyjne, sprowadzone za zezwoleniem władz z zagranicy. W dwa lata później uruchomiono kosztem przeszło 100 tys. zł jedyne w Polsce komory pneumatyczne, które stanowią ostatni wyraz techniki leczniczej i — jak dotąd — najnowszy i najskuteczniejszy środek do walki z astmą. W tymże samym roku 1937

ujęto ponownie 3 źródła, zastosowując nowoczesne urządzenia i wznosząc wzorową pijalnię wód. Jednocześnie wybudowano łazienki do kąpieli mineralnych i urządzenia hydroterapeutyczne.

Wszelkie te inwestycje dokonane zostały wyłącznie własnym sumptem z funduszów Zakładu Zdrojowego, a częściowo (elektrownia, plan zabudowania) Komisji Zdrojowej, która jak wiadomo czerpie swe dochody w większości z pobieranej od kuracjuszy taksy zdrojowej. W ogólnej sumie kosztów tych inwestycyj — przekraczającej milion złotych — drobną pozycję stanowi kredyt uzyskany z Funduszu Pracy na sporządzenie planu zabudowy zdrojowiska w kwocie 11 tysięcy zł. Cyfry te dowodzą, że Szczawnica, jak zresztą i inne uzdrowiska prywatne pozbawiona jest zupełnie niemal pomocy ze strony państwa.

Niezwykle wysokie walory lecznicze źródeł mineralnych i klimatu Szczawnicy skłaniają jednak czynniki kierujące zdrojowiskiem do przyjęcia tak szybkiego tempa inwestycyj, które i dziś bynajmniej nie zostało zwolnione. Obecnie prowadzi się staraniem Komisji Zdrojowej roboty przy budowie kanalizacji i wodociągów, które są kardynalną potrzebą tego zdrojowiska. Poza tym są w toku roboty drogowe, remont nawierzchni ulic, naprawa chodników, powstaje wysiłkiem finansowym prywatnej inicjatywy szereg pięknych, nowoczesnych pensjonatów oraz Dom Ludowy, ważny ośrodek społeczno kulturalny.

Na rok 1939 Szczawnica ma również rozległe plany inwestycyjne: projektuje się budowę studni w Pieninach, budowę garażu dla sprzętu motorowego, założenie Ośrodka Zdrowia, uzupełnienie zadrzewienia parku i — co najważniejsze — wybudowanie łazienek nad Dunajcem dla kąpieli rzecznych.

Wszystkie te nowe inwestycje będą również bardzo kosztowne.

Wymowa tych cyfr nabiera specjalnego znaczenia na tle niezmiernie trudnych warunków, w jakich pracuje i rozwija się Szczawnica. Mimo podejmowanych od szeregu lat starań nie tylko przez Związek Uzdrowisk Polskich, ale wszelkie czynniki zainteresowane — zdrojowisko do dziś nie posiada komunikacji kolejowej. Jest to kardynalny hamulec w rozwoju uzdrowiska, gdyż nie tylko wstrzymuje wzrost frekwencji, ale również utrudnia niesłychanie wszelkie inwestycje wskutek niedogodnego i kosztownego transportu materiałów budowlanych. Szczawnica korzysta z połączenia autobusowego, które jednak również dalekie jest od doskonałości. Stoi temu na przeszkodzie przede wszystkim fatalny stan dróg dojazdowych. Trudno zaprzeczyć, że liczne interwencje podejmowane w tej sprawie tak przez zdrojowisko jak i Związek Uzdrowisk bywają uwzględniane przez powiatowe i wojewódzkie władze administracji ogólnej w miarę ich — skromnych zresztą — środków finansowych.

O wszystkich tych trudnościach, a także i o dokonaniach Szczawnicy w dziedzinie inwestycyj p. poseł Szymanowski niezawodnie nie był poinformowany, wnosząc swoją interpelację. Szukając podstaw — można by przypuścić, że jakiś niezadowolony kuracjusz mógł zgłosić do niego skargę, lub inne motywy skłoniły p. posła do tak ostrego wystąpienia. Szczawnica w r. 1938 miała frekwencję w ilości przekraczającej 10 tysięcy kuracjuszy, co w porównaniu z rokiem ubiegłym dało wzrost o 1 500 osób. Uwzględniając z roku na rok zwiększającą się liczbę kuracjuszy — na podstawie zresztą dokładnych posiadanych statystyk, należy stwierdzić, że w ciągu ostatnich 10-ciu lat przez Szczawnicę przewinęło się 92 tysiące kuracjuszy. Przeto możliwe jest zupełnie, że wśród tak wielkiej armii zawsze może się znaleść jeden i drugi kuracjusz niezadowolony. Stwierdzona bowiem została życiowa prawda ogólnie znanego przysłowia, że „jeszcze się ten nie urodził, kto by wszystkim dogodził". Tymczasem p. poseł działając może nawet w jak najlepszej intencji — bez należytego jednak sprawdzenia u źródeł kompetentnych zasłyszanych pogłosek nieopatrznie wyrządził krzywdę uzdrowisku.

Imieniny Włodarza Rzeczypospolitej.

— „Wzywam was, obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i rozkazuję wam mocą tej potęgi moralnej, jaka w urzędzie obranego przez wolny naród Prezydenta jest zawarta, abyście czynami niezłomnie utwierdzili wielkość i prawość Ojczyzny... Jak jeden jest Ojciec nasz w niebiosach, tak jedna jest Matka: Rzeczypospolita Polska, jedną dla wszystkich żywiąca miłość, jednej od wszystkich miłości wymaga".

Tak brzmiały w r. 1926 słowa orędzia prof. Ignacego Mościckiego po wyborze na stanowisko Głowy Państwa.

Był to apel do czynu i miłości.

Po latach zaś, spędzonych w wysokiej wartowni czynnika nadrzędnego i zwierzchniczego, po latach doświadczeń na stanowisku Głowy Państwa, takie oto wskazania płyną z ust prof. Ignacego Mościckiego.

— „Spośród krajów Europy, Polska w szybkości rozwoju kroczy na pierwszym miejscu. Już w niedalekiej przyszłości widzę czas, kiedy sąsiedzi nasi będą nie tylko nas podziwiać, ale i nam zazdrościć. Jednak nieodzownym warunkiem do tego jest usilna praca, prowadzona z całą energią. Aby zaś ta praca była owocna, trzeba kilku czynników, z których dwa są najważniejsze. Pierwszym czynnikiem jest zgoda i je-

dność. Drugim warunkiem jest organizacja“.

W obu tych wypowiedziach mamy zawartą tę mądrość życiową, która promieniuje z postaci Ignacego Mościckiego, to wielkie poczucie patriotyzmu, które towarzyszyło całemu Jego życiu.

Od zarania młodości, gdy przeciwstawił oportunizmowi ideę czynu, ideę walki o wolność i został — jak sam z chlubą powiedział — jednym z „pierwszych Piłsudczyków“, biorąc udział we wszystkich akcjach młodzieży niepodległościowej, zmuszony był do opuszczenia kraju, by ujść prześladowań zaborcy.

Od momentu następnie, gdy jako wybitna siła naukowa i wynalazca, przysparza na świecie chwały polskiemu imieniu.

Od czasu, kiedy wychowuje przedwojenne pokolenie młodzieży polskiej w dyscyplinie ścisłej wiedzy. Od chwili, gdy jako odkrywca sił w zakresie technologii chemicznej zostaje konstruktorem energii — jest twórcą Chorzowa i Mościc — nie tylko użyźniającej naszą glebę, ale i wzmagającą nasz stan obrony narodowej.

Od momentu wreszcie, gdy Twórca Niepodległości i Wskrzesiciel Państwa wskazuje Zgromadzeniu Narodowemu osobę profesora Mościckiego, jako kandydata na Prezydenta i z labolatoriów ścisłej wiedzy z kuźnic energii technicznej, wkracza Elekt na arenę naszego życia publicznego, by zamieszkać na Zamku i stąd obserwować i kierować mocą swej nadrzędnej władzy nawą państwową.

Czyn i miłość, jedność i organizacja — oto synteza wskazań dla nas wszystkich w Polsce.

Czyn i miłość — te dwa pojęcia wniósł profesor Mościcki jako swój program, gdy obejmował „urząd obranego przez wolny naród Prezydenta“. Wniósł je, gdyż całe Jego uprzednie życie było — czynem, całe życie przepojone — umiłowaniem sprawy ojczystej.

Jedność i organizacja — te znów dwa pojęcia wysnuł ze swych doświadczeń na stanowisku Głowy Państwa, jedność i organizację uznał za konieczność, byśmy w rytmie wypadków na arenie świata kroczyli mocno i zwarcie i nie zbaczali z drogi ku wielkości.

Toteż dziś, gdy sercem i myślą łączymy się z osobą Prezydenta, dziś, w dniu Jego święta osobistego, pragniemy złożyć Mu w darze naszą niezłomną wolę, by naszymi poczynaniami, władały i Jego wskazania, których od nas zażądał: czyn i miłość, jedność i organizacja.

Wicepremier Sidor o przyjaźni z Polską.

Obecny wicepremier rządu praskiego, minister Karol Sidor, znany jest ze swej długoletniej działalności na rzecz zbliżenia polsko-słowackiego. Toteż ze zrozumiałym zainteresowaniem przyjmuje polska opinia publiczna poglądy i stanowisko, jakie ten wybitny przedstawiciel narodu słowackiego zajmuje obecnie, po zeszłorocznych dramatycznych przemianach, zaszłych w wewnętrznej strukturze Czecho-Słowacji. Przemianach, które tak poważnie zaważyły na losach i sytuacji narodu słowackiego. Zwłaszcza że te właśnie przemiany i wydarzenia — „zaciążyły nieco na sympatiach słowackich“ w stosunku do Polski.

Równocześnie ze swym oświadczeniem, dotyczącym stosunków polsko słowackich, min. Sidor wypowiedział się także w kwestii „wyrostka robaczkowego“, ropiejącego w organiźmie nowej Czecho-Słowacji, a powodującego stan zapalny, który nie bez niepokoju śledzą sąsiedzi, gdyż widzą w nim przeszkodę do osiągnięcia tego, co min. Sidor uważa za „naczelną zasadę“: a mianowicie przeszkodę w osiągnięciu „dobrych stosunków“ sąsiedzkich. Chodzi oczywiście o Ruś Podkarpacką, o błędną „politykę“ jej „rządu“. Otóż wicepremier Sidor w rozmowie z polskim przedstawicielem prasowym „wyraził się krytycznie o ostatnich incydentach na Rusi Podkarpackiej, które zadrażniały stosunki z Polską i Węgrami“. Ostatnie napięcie polityczne na pograniczu Rusi Podkarpackiej — wyraził się min. Sidor — wywołane jest nieskoordynowaną z rządem centralnym polityką czynników rusińskich, które nazywają się obecnie Ukraińcami. Stwierdził też, że „co do celów i działalności rządu w Huszcie“ zajmuje rząd Czecho Słowacji stanowisko negatywne.

Oczywiście w ręku rządu Czecho Słowacji jest przede wszystkim wysnucie z tego konkretnych wniosków i sprawienie, by ta sztuczna powierzchnia tarć, ten dziwotwór polityczny „rządu“ fikcyjnej „Karpatoukrainy“ miał jak najmniej sposobności do przeciwstawienia się „naczelnej zasadzie“ rządu Czecho Słowacji, zmierzającej — jak zapewnia min. Sidor — do „utrzymania dobrych stosunków“ z sąsiadami.

Dobrze, że społeczeństwo słowackie już sobie z tego zdaje sprawę — jak to widać z wynurzeń jednego z głównych przywódców tego społeczeństwa, min. Sidora. Z lektury prasy słowackiej widać również, że na Słowaczyźnie baczny i niemniej krytyczny wzrok jest skierowany na Huszt i Nagy Szöllös, na zamierzenia i poczynania garści ludzi, uprawiających na tym terenie „politykę katastrof“, podczas gdy przecież taka polityka byłaby zaprzeczeniem żywotnych interesów nowej Czecho Słowacji.

Smutne wesele w Jabłonce na Orawie.

Hej, dawno tu takiego wesela nie było! Niezwykła gościna. Przyjechali goście z bliska i z bardzo daleka. Na wesele przygotowano się krótko, bo zaledwie dano 3 dni czasu...

Swoich przedstawicieli posłały Lipnice, Zubrzyce, wszystkie wioski Orawy, byli delegaci z wieńcami od p. Starosty, p. Inspektora Szkolnego, od Związku Górali Spisza i Orawy, Związek Strzelecki z Jabłonki, Ochotnicza Straż Pożarna z Jabłonki, dziatwa szkolna, nauczyciele, koledzy i koleżanki, duchowieństwo z całej Orawy, cała rada gromadzka i gmina z wójtem na czele.

Wiecie, było to wesele niezwykłe, jabłońskie dzwony przez trzy dni wołały ludzi, coby się gromadzili... Żałosny jęk dzwonów odbijał się od Babiej Góry i leciał het ku Tatrom Spiskim i głosił całemu światu: Wendelin Dziubek, wojownik Spisza i Orawy ma dzisiaj wesele.

Wesele ostatnie... od jęku dzwonów trzęsło się powietrze, skały na Turniach Tatrzańskich drżały, lasy Babiogórskie smutnie szumiały, Bory Orawskie żałośnie płakały: *Wendelin Dziubek nie żyje!*

W zapowiedziach mieli się ludzie dowiedzieć, co był on za jeden? Cóż, kiedy zapowiedzi w Jabłonce nie głoszono.

Dzienne światło ujrzał w Jabłonce, w gęstych domach, studia kończył w głębi Węgier, skromny uczeń był pełen podziwu nauczycieli, pomimo, że jako Polak studia kończył w języku węgierskim, postęp w nauce miał zawsze celujący. Wyższe klasy gimnazjalne kończył w siedzibie prymasa Węgier w Esztergom nad Dunajem. Wojna wyrwała go z tamtąd...

W 1918 r. widzimy go jako porucznika jeżdżącego z ks. Sikorą po Nowym Targu. Starają się Orawę przyłączyć do Polski, której jeszcze nie było w początkach października.

Radośnie witał wkraczające wojska polskie na Orawie w r. 1918 w listopadzie, kiedy marynarze czescy postrzelali figury na Orawie, po wycofaniu się wojsk polskich, bardzo go to bolało. No i razem z innymi postanowił ten stan zmienić. Wstępuje do armii polskiej jako ochotnik, jest komendantem kompanii spisko-orawskiej w Czarnym Dunajcu... podczas akcji plebiscytowej gorąco pracuje za przyłączeniem Orawy i Spisza z powrotem do Polski.

Jako syn głęboko religijnych rodziców, cechuje go ta sama głęboka wiara, boli go, że figury postrzelane przez Czechów nie naprawiano, sam nocną godziną przekrada się przez granicę i stawia figurę Matki Boskiej Częstochowskiej na Dziubkówce w Jabłonce w kaplicy.

Jako nauczyciel swoje przekonania religijne potrafił bronić, miłość bliźniego wpaja do dzieci, sam jednak to praktykuje, stara się bowiem szczególnie o los synów wdów i sierót, radzi, bezinteresownie pomaga, gdzie może.

O odznaczenie nigdy się nie ubiegał, sam mówił, że sama natura go już odznaczyła, dała mu bowiem wieniec w postaci siwizny włosów — to mu wystarczy. Posiadał jednak odznaczenia: Krzyż Niepodległości, srebrny Krzyż Zasługi, Krzyż P. O. W. i inne.

Jako nauczyciel pracował w swojej rodzinnej wiosce w Jabłonce, potem zaś w Odrowążu. W ostatnich latach bardzo podupadł na zdrowiu. Niezagojone rany połamanych żeber, popękanej czaszki podczas katastrofy samochodowej w okresie walk plebiscytowych, teraz dawały mu się we znaki. Ludzie go nie rozumieli i nie chcieli mu wierzyć, że ciężko chory...

Ostra grypa zajęła najsłabsze miejsce w głowie, rzuciła się na opony mózgowe właśnie tam, gdzie były uszkodzenia podczas katastrofy samochodowej, kiedy był na posterunku.

I wiecie, na tym smutnym weselu kościół w Jabłonce był przepełniony. Za spokój duszy we mszy św. błagał ks. Łysek, w kazaniu do modłów zachęcał ks. Jabłoński, nad mogiłą żegnał kolegę p. Michał Balara ze Spisza i prosił go, by tam, na drugim świecie powiedział śp. Borowemu, Halczynowi, ks. Sikorze, że tu następcy silnie bronią Polski-Spisza i Orawy i nikt go nam nie odbierze. P. M. Balara pożegnał zmarłego również imieniem Pana Inspektora Szkolnego, stwierdzając, że śp. Wendelin Dziubek jako nauczyciel i wychowawca spełniał swe obowiązki bardzo sumiennie i posiada duże zasługi w pracy nad kształtowaniem charakterów i dusz polskich. W imieniu oficerów-kolegów żegnał go p. Lorencowicz, w imieniu Zw. Górali Spisza i Orawy p. sekr. J. Stanek.

Ziemia Jabłonki go wykarmiła, ostatnim życzeniem jego było żeby go z powrotem do ziemi w Jabłonce pogrzebano — tak pokochał tę ziemię, o którą walczył i życie swe za nią poświęcił.

Nad mogiłą boleśnie płakała owdowiała żona i pięcioro nieletnich sierot, płakała cała Orawa, wszystkie wdowy i sieroty, których był opiekunem i ten płacz dziwnie mieszał się z płaczliwym głosem dzwonów i głosił, że zaś jeden filar, były wojownik Spisza i Orawy ubył spomiędzy żyjących. *Jablonczanin.*

Dembno, czy Dębno?

Podano w wątpliwość pisownię nazwy Dębna. Błędnie wymienia tę nazwę orientacyjna tablica przy hubiańskim moście, uporczywie też utrzymuje się mylna pisownia tej miejscowości w użyciu mieszkańców powiatu. D e m b n o. Forma ta, ukształtowana niewłaściwie na grupie głoskowej „em", jest nieprawidłowa i błędna. Brzmi z cudzoziemska (Damnitz, Damnig) i skrzywia polskość tej nazwy. A Dębno... jest przecież nazwą polską. Mówi o tym „Słownik geograficzny". „Demb... wszystkie polskie nazwy miejscowości

niewłaściwie pisane przez Dem..., zamieszczamy pod Dę...“. — Dębno, „wieś na Podhalu nowotarskim“, znajdujemy pod lit. „Dę“, w tomie II na str. 22: Dębno. — Interesujący przy tym komentarz historyczny: „Wieś ta powstała w pierwszej połowie wieku XIV. Dyplom lokacyjny z dnia 2/II 1335 r. Leszko (czy Jeszko) Leszicki, Piotr, Marcin i Jerzy, bracia, nadają Urbanowi z Grywałdu dziedziczną swą posiadłość Dębno do wykarczowania i obsadzenia na prawie niemieckim“. Etymologiczny słownik Brücknera Dębno notuje przy „dębie“, monografia prof Szydłowskiego o zabytkowym kościółku dębnieńskim podaje nazwę „Dębno“, pieniński przewodnik Wiktora i ski, pisząc o Dębnie, również używa formy „Dę“. — Poprawną formą pisarską tej nazwy jest tylko Dębno.

Bronisława Mastalska,
naucz. w Dębnie.

Listy.

KROŚCIENKO, w styczniu 1939 r.

Dnia 21/I na zaproszenie Kierownictwa szkoły i Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Krościenku przybyła z Leśnicy w towarzystwie starszej młodzieży i rodziców dziatwa szkolna na „Betlejem Polskie“, urządzone z wielkim nakładem pracy przez Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej z ks. wikarym na czele i miłośników sceny.

Przed rozpoczęciem przedstawienia goście z Leśnicy, w liczbie około 180 osób, zatrzymali się w szkole, gdzie kier. szk. p. Machay Stefan, wespół z gronem nauczycielskim powitał bardzo serdecznie przybyłych. Żywo zabiły serca na widok tak licznej gromady, witanej okrzykami szczerej radości przez dzieci szkolne z Krościenka, a łzy wzruszenia zabłysły w oczach niejednego widza, przeżywającego głęboko tę niezwykłą chwilę.

Z. P. O. K. z przewodniczącą na czele, podjął oczekiwanych gości podwieczorkiem. —

Dziewczynki szkolne z P C K., przejęte swą rolą, zajęły się gośćmi i usługiwały przy stole, pragnąc ich w pełni zadowolić. Młodzież szkolna z wyższych klas uprzyjemniała chwilę podwieczorku śpiewem, a wybierała przeważnie pieśni, prawiące o pięknie naszej ziemi ojczystej, o naszych wodzach i ich bohaterskich czynach. Radosne rozśpiewanie się dzieci z Krościenka zachęciło młodzież z Leśnicy do odśpiewania piosenek słowackich. Węzły braterskiej przyjaźni zostały zadzierzgnięte, a wspólnota żywionych myśli i uczuć ujawniła się w zespołowym radosnym śpiewie polskich kolend. Twarze Leśniczan promieniowały zadowoleniem, radością, ufnością, a sołtys z Leśnicy w serdecznych słowach dziękował p. kier. szk. za tak miłe i serdeczne przyjęcie. Następnie goście Leśnicy udali się do Domu Ludowego na przedstawienie, otrzymując bezpłatne bilety wstępu, gdzie podziwiali i oklaskiwali przepiękne dekoracje, mogące rywalizować z dekoracjami scen wielkomiejskich, a wykonane bezinteresownie przez uzdolnionego w tym kierunku p. Tadeusza Garulę.

Widz.

Z Polski i ze świata.

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju, który na czoło swej działności wysunął radiofonizację szkół, świetlic i ośrodków wiejskich, czyni wszelkie wysiłki, aby jak najszerszym warstwom obywateli uprzystępnić dobrodziejstwa, płynące z radioodbiornika. Mimo krótkiego okresu istnienia zdołał zradiofonizować na terenie całego państwa 5 000 szkół i 1 500 świetlic, a to dzięki zorganizowaniu zbiorowego zakupu aparatów radiowych S. K. R. K. rozporządza w chwili obecnej popularnymi odbiornikami radiowymi lampowymi w cenie od zł 100 (sieciowe), od zł 120 (bateryjne), wraz z całkowitym wyposażeniem.

Rozporządzenie ministra skarbu, które się ukazało w Dzienniku Ustaw R. P. obniża normę wywozu pieniędzy przy wyjazdach za granicę do 100 zł na osobę, zamiast jak dotąd 200, a w ruchu granicznym do 5 zł dziennie, zamiast 10. Chodzi tu o zmniejszenie wyjazdów turystycznych, zaostrza też obowiązki w stosunku do Banku Polskiego obywateli polskich, posiadaczy kapitałów zagranicą.

Na Zaolziu odbyły się w wielu miejscowościach jak Karwina, Kończyce, Stonawa, uroczystości ku czci poległych w walkach o odzyskanie tej dzielnicy.

Polska P. K. O. rozwija się coraz wspanialej. — Obroty w ub. roku doszły do 38 miliardów. Oszczędności dochodzą do 1 miliarda 100 tys. zł, a uczestniczy w tym 3,5 miliona obywateli, to znaczy, że co dziesiąty obywatel ma książeczkę oszczędnościową ze średnim wkładem 232 zł.

Minister niemiecki Ribbentrop bawił przez dwa dni w Warszawie z rewizytą min. Becka. Złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza i był przyjęty na Zamku przez P. Prezydenta R. P.

Ofenzywa gen. Franco na Katalonię, rozpoczęta dnia 23 grudnia ub. r. doprowadziła do zajęcia miasta Barcelony, najpiękniejszego w Hiszpanii miasta po Madrycie i największego przemysłowego ośrodka. W walkach tych brały wybitny udział dywizje włoskie. Dziesiątki tysięcy uchodźców chroni się na terytorium francuskie.

Na Węgrzech, które dotkliwie odczuły w jesieni brak przygotowania wojskowego, wprowadzono ustawę o obowiązkowej służbie wojskowej, mającej zasadniczo trwać 3 lata.

Ludność żydowska liczy na całym globie ziemskim 17 milionów głów. Z tego 10 milionów wypada na Europę a prawie 5 milionów na Amerykę. Najwięcej ludności żydowskiej liczy Nowy Jork, Warszawa ze swoimi 350 tysiącami znajduje się na drugim miejscu.

W Izbie Deputowanych w Paryżu wygłosił minister Bonnat mowę na temat polityki zagranicznej, w której zaznaczył, że przyjaźń i sojusz z Polską jest

jedna z podstaw polityki francuskiej i polskiej i wzajemne zobowiązania sojusznicze w niczym nie zostały ograniczone.

Republikę południowo-amerykańską Chile nawiedziło w środkowej części wielkie trzęsienie ziemi. — Powtarzające się w parodniowych odstępach czasu wstrząsy zburzyły kilkanaście miast. W rezultacie zostało zabitych około 35 000 ludzi, a rannych ponad 50 000. Podczas ostatniego wstrząsu padło wiele ofiar z kolumn ratowniczych i lekarzy.

Spisz i Orawa w pieśni i muzyce.

Staraniem Głównego Komitetu dla Spisza i Orawy odbędzie się dnia 12 lutego br. o godz. 18-tej w sali Starego Teatru Koncert pod hasłem: „Spisz i Orawa w pieśni i muzyce". Koncert poprzedzi przemówienie ks. dra F. Machaya, senatora R. P.

Koncert będzie nadawany prze megafony oraz transmitowany na rozgłośnie Krakowską i Warszawską.

Kronika

P. Sokalski Michał, kier. szkoły powszechnej nr 1 w Nowym Targu, prezes Oddz. Pow. ZNP. został przeniesiony na własną prośbę na równorzędne stanowisko do Kielc i służbę na nowym miejscu już objął. W Nowym Targu p. Sokalski zostawił po sobie pamięć uzdolnionego pracownika społecznego i dobrego wychowawcy młodzieży. Obowiązki kierownika szkoły powsz. nr 1 w N. Targu zostały powierzone p. Michałowi Balarze.

Kalendarz wyborczy przy wyborze radnych miejskich w Nowym Targu. Wyłożenie spisów wyborczych do publicznego przeglądu od 1/II — 5/II, składanie reklamacyj od 1/II — 5/II zgłaszanie kandydatów i list kandydatów na radnych do 5 włącznie, załatwienie reklamacyj do 10/II włącznie. Badanie zgłoszeń i list kandydatów oraz wzywanie pełnomocników do usuwania braków i wad do 11/II włącznie. Ponowne wyłożenie ostatecznie ustalonych spisów wyborczych 12/II — 13/II (2 dni). Usuwanie braków i wad w zgłoszeniach i listach kandydatów do 14/II włącznie. Ogłoszenie kandydatów i list kandydatów najpóźniej do 16/II. Głosowanie 19/II.

Opłatek harcerski. Staraniem Koła Przyjaciół Harcerzy w Kościelisku odbył się dnia 22/I w sali świetlicy sanatorium wojskowego tradycyjny opłatek dla drużyny i gromad zuchowych, istniejących na terenie tut. szkoły. Opłatek zgromadził liczne grono przyjaciół i sympatyków harcerstwa oraz gości zamieszkałych w harcerskim „Gnieździe Tatrzańskim". Po tradycyjnym łamaniu się opłatkiem i sutym podwieczorku, rozdano gorliwym w pracy harcerkom i zuchom piękne upominki, po czym nastąpiły popisy gromad zuchowych i drużyny harcerek, które wywołały dużo sympatycznego nastroju i beztroskiego humoru. *Emjot.*

Opłatek Zw. Górali w Zakopanem odbył się dnia 22/I przy udziale licznej ilości członków. Tradycyjne zebranie zaszczycili swą obecnością pp. wiceminister inż. A. Bobkowski, red. M. Dąbrowski, Starosta M. Głut i burmistrz inż. Zaczyński. Wśród serdecznego nastroju przemówienie wygłosili ks. dziekan Tobolak, p. Starosta Głut i p. Bachleda-Curuś.

Z Leśnicy Spiskiej wzięli udział w opłatku góralskim w Warszawie Katarzyna Dominik oraz Alojzy Pierzchała, którzy w ogóle pierwszy raz jechali autobusem i koleją. Warszawa zrobiła na nich wielkie wrażenie.

W Leśnicy Spiskiej odbył się ostatnio przetarg na dzierżawę polowania. Przy przetargu utrzymał się Zarząd Parku Narodowego w Pieninach, co daje gwarancję, że stan zwierzyny podniesie się.

Szkoła w Leśnicy Spiskiej otrzymała obecnie 2 mapy Polski i 8 książek, dzięki inicjatywie i pomocy p. inż. Leona Kociołka.

Piękny podarunek Zw. Podhalan w Rabce dzieciom. W niedzielę, dnia 29 stycznia, odbyła się w siedmioklasowej Szkole Powszechnej w Rabce Zdroju, piękna uroczystość oddania szkole rabczańskiej aparatu radiowego wraz z głośnikami dynamicznymi. Aparat 6-lampowy zakupiła i ofiarowała szkole Sekcja Kobiet Ogniska Zw. Podhalan w Rabce Zdroju, za co należy się Sekcji pełne uznanie, gdyż jest dobrze pojęta praca społeczna, a nie praca organizacyjna, która ujawnia się w ściąganiu składek członkowskich, względnie urządzaniu zabaw tanecznych. — Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem prezeski Sekcji Kobiet p. Marii Klempki „Turbacz", która w przemówieniu swym zaznaczyła, że choć z trudem zakupiony, lecz z radością oddaje sekcja Kobiet Związku Podhalan odbiornik szkole, aby był pomocą naukową dla grona nauczycielskiego w wychowaniu i nauczaniu dziatwy i połączył szkołę rabczańską ze światem. — W imieniu szkoły przemówił kierownik tejże p. Ferd. Balon, dziękując Sekcji Kobiet za piękny dar, a zwracając się do zebranej dziatwy szkolnej, zażądał z jej strony przyrzeczenia, że jeszcze pilniej będzie się uczyła, by mamusiom, które są członkiniami Sekcji Kobiet, podziękować dobrą nauką i dobrym sprawowaniem się, co też dziatwa głośno przyrzekła. Następnie odbyły się przemówienia dzieci szkolnych, w których dziękowały za dar dla nich, dziewczynki odtańczyły pięknie krakowiaka, a uroczystość zakończyły przepięknie wykonane przez 4 pary dzieci szkolnych tańce góralskie z okolicznościowymi przyśpiewkami, nagrodzone burzą oklasków przez zebranych. Na uroczystości był obecny cały Zarząd Ogniska Zw. Podhalan w Rabce, jako organizacji macierzystej ofiarodawczyń. Zawiodło tylko Radio, które mimo powiadomienia o uroczystości w Rabce, nie zechciało powiedzieć choćby kilka słów do słuchających ofiarodawczyń i dziatwy szkolnej, a mówi się obecnie bardzo dużo o propagandzie Polskiego Radia, po czemu była dobra okazja. *Cewu.*

W Kościelisku, dnia 14/I odbyło się zebranie, na którym ukonstytuował się miejscowy Komitet Ośrodka Zdrowia. Dr Major Bujwid, niestrudzony realizator budowy tej ważnej placówki, przedstawił tok prac, jaki już przeprowadzono, a jaki pozostaje do wykonania, by doprowadzić dzieło do końca. Następnie wybrano Komitet Wykonawczy w osobach: dr Artur Szumski ppłk. przewodniczący — A. Szczepaniak, wójt, zastępca — dr Czaplicki kpt., sekretarz — ks. Piotr Droździk, skarbnik — Komisja Rewizyjna: mjr. Włodzimierz Czerny, Janasz Marian, kier. szk. i Władysław Rogalski. Godność honorowego przewodniczącego Komitetu raczył przyjąć p. Minister Spraw Wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki. Kierownictwo fachowe budowy objął bezinteresownie p. inż. Stanisław Skrypnik. Gmach ośrodka zdrowia zbudowany będzie przy domu gminnym na Wojdyłówce, obok sanatorium wojskowego. Będzie to jeden z najpiękniejszych i najnowocześniej urządzonych ośrodków zdrowia na Podhalu. *Emjot.*

Z życia kulturalnego w Krościenku. Zrzeszone zespoły dram. Zw. Kat. Młodz. Męskiej i Żeńskiej w Krościenku n/D. odegrały nader udatnie „Betlejem Polskie" L. Rydla. Reżyserował p. Heski; odpowiednią dekorację dał p. T. Gierula Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. dziekan J. Bączyński, podnosząc w krótkich słowach wychowawczą wartość obrazu Rydla. Dzięki starannej oprawie malarskiej, „Betlejem Polskie" zaliczyć można do najcelniejszych przedstawień w Krościenku, obok „Kordiana", „Niespodzianki" i „Sędziów", zrealizowanych przez tamt. Sekcję dram. Zw. Strzel. z dużym sukcesem artystycznym.

Oddział Z. P. O. K. w Jabłonce urządził i w tym roku tradycyjny opłatek dnia 29/I 1939 r. Uroczystość zagaił miejscowy proboszcz ks. kanonik Julian Łysek okolicznościowym przemówieniem, po zagajeniu łamano się opłatkiem. W czasie wspólnej herbatki śpiewano kolędy, piękną uroczystość zakończono zabawami towarzyskimi. Najbiedniejsze członkinie zostały obdarowane skromnymi podarkami.

Koło byłych wychowanków publ. szkoły powsz. w Zubrzycy Dolnej odegrało w dniu 15/I i 22/I br. przedstawienie pt. „Marek Łopian". Sztuka cieszyła się powodzeniem, o czym świadczy dwukrotne odegranie z udziałem licznych widzów. Dochód przeznaczono na założenie apteczki dla potrzeb wsi.

Kino dźwiękowe „Tatry" w Nowym Targu wyświetli w dniach 5 i 6 stycznia film pt. „PANI WALEWSKA".

Audycje Polskiego Radia.

NIEDZIELA, 5 bm. godz. 8·45 koncert muzyki ludowej i tańce ludowe polskie — 15·00 audycja muzyczna »**Wieczór wśród górali**«. — 15 30 słuchowisko pt. »Oto skutki picia wódki« — 16 00 gawęda pt. »Co słychać wśród rolników«. — 16·15 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. »Jak uchronić dzieci przed chorobami zakaźnymi«.

PONIEDZIAŁEK, 6 bm., godz. 18·00 pogadanka pt. »Musimy mieć inspekta w naszej wsi«. — 18 20 pogadanka pt. »Jak spółdzielnia rolniczo-handlowa zaprowadziła skup drobiu i jaj«.

WTOREK, 7 bm. 18·00 »Skrzynka rolnicza«. — 18 20 pogadanka pt. »Meteorologia dla rolników«.

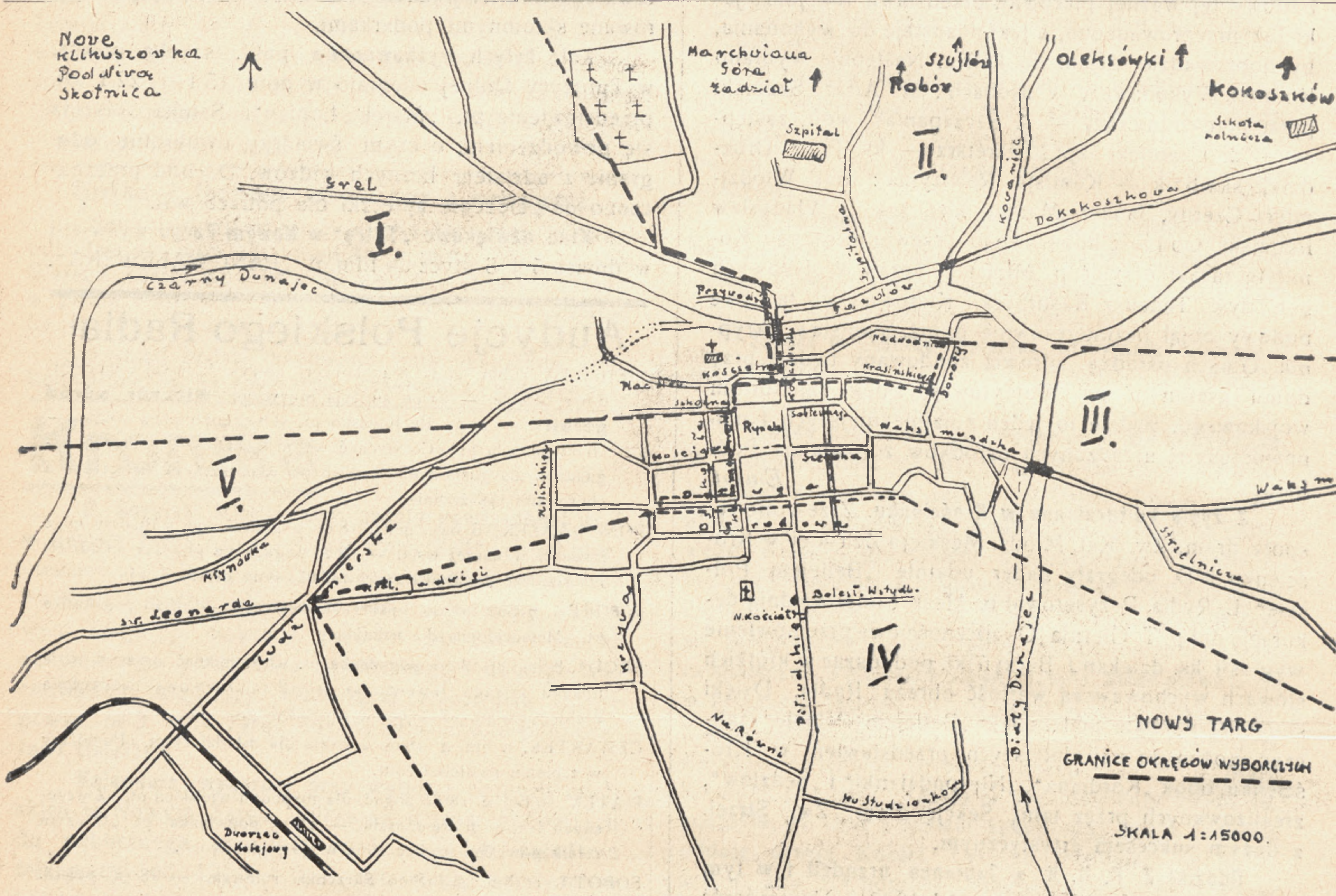
ŚRODA, 8 bm. g. 18·00 pogadanka pt. »Jak uniknąć strat w razie upadku żywego inwentarza«. — 18·15 rozmowa nauczyciela z chłopcem pt. »Z tajemnic przeszłości«.

CZWARTEK, 9 bm. g. 18·00 audycja dla młodzieży pt. »Pomóżmy w tępieniu analfabetyzmu.

PIĄTEK, 10 bm g. 18·00 pogad. dla gospodyń wiejskich pt. »Z wczesnych lęgów dobre nioski«. — 18·15 pogadanka pt. „O czym rolnik powinien myśleć zimą w gospodarstwie".

SOBOTA, 11 bm. g. 18·00 Skrzynka rolnicza. — 18·15 pogad. pt. »Przyszłość naszego sadownictwa«.

Okręgi wyborcze do Rady Miejskiej w Nowym Targu



OKRĘG I 3-MANDATOWY.

Ulice: św. Anny, Grel, św. Katarzyny, Kościelna, Kościuszki (nieparz.), Plac Słowackiego, Przywodzie, Klikuszówka, Nowe, Pod Niwą, Skotnica, Szkolna.

OKRĘG II 6-MANDATOWY.

Gazdów, Kościuszki (parzyste), Kowaniec, Krasińskiego, Nadwodnia, Gazdy, Buflak, Kokoszków, Marfiana Góra, Oleksówki, Robów, Szuflów, Zadział, Jana Kazimierza, Szpitalna.

OKRĘG III 6-MANDATOWY.

Rynek, Sobieskiego, Waksmundzka, Strzelnicza, Studzienna, Gimnazjalna, Jana Kazimierza, Szeroka, św. Doroty, Długa (od nr d. 43 i nr d. 46 do końca), Kazimierza Wielkiego, Piłsudskiego (nr d. 1 i 2).

OKRĘG IV 4-MANDATOWY.

Piłsudskiego, Bol. Wstydliwego, Ku Studzionkom, Ogrodowa, Podtatrzańska, Na Równi, Krzywa, Król. Jadwigi, Kazimierza Wielkiego (od Długiej), Sokoła (od Długiej).

OKRĘG V 5 MANDATOWY.

Krzywa, Długa, Kolejowa, Mickiewicza, Sokoła, Ludźmierska, św. Leonarda, Nadmłynówka.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, Plac Słowackiego nr 4, telefon 99.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czecho-Słowacji, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej. — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.